Rok 7. Kalisz dnia 9 (21) Listopada 1876 r. № 91.

KALENDARZ
Dziś św. *Ofiarowanie N. M. P.* Jana.
D. 22 „ Cecylji P. M.
„ 23 „ Klemensa Pap.

CENA OGŁOSZEŃ.
Za pierwsze 6 wierszy kop. 25, za każdy następny wiersz lub jego miejsce po k. 3.

KALISZANIN,

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

TERMOMETR

Zimna	rano	w poł.
Wczoraj . . .	3	1
Dziś	6	2

WYSOKOŚĆ BAROMETRU
Wczor. } 758 mm.
Dziś } 758 mm. zmienne pow.

Wtorek dnia 21 Listopada 1876 roku.

Kaliszanin wychodzi *dwa* razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. **1** kop. **20**, za przesyłkę pocztą kop. **40**; miesiecznie kop. **40**, za odnoszenie po kop. **5** miesięcznie; numer pojedyńczy kop. **6.** — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski utrzymujący skład papieru na Nowym Swiecie № 62. — Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.

Depesza okólnikowa jaśnie oświeconego Kanclerza Państwa, księcia Gorczakowa do [r]eprezentantów Rossji przy mocarstwach zagranicznych, z Carskiego Sioła 1 (13) listopada 1876 roku.

Bolesne wypadki, które zakrwawiły półwysep Bałkański, wywarły w całej Europie głębokie wrażenie. Rządy porozumiały się i uznały za niezbędne, w imię ludzkości i dobra powszechnego, położyć kres takiemu trybowi rzeczy. Powstrzymały one wylew krwi, wymógłszy zawarcie zawieszenia broni pomiędzy dwiema stronami wojującemi, i umówiły się co do nakreślenia podstaw pokoju, ktoryby zapewnił ludom chrześcijańskim rękojmie stanowcze, zdolne zabezpieczyć ich od niepoprawnych nadużyć administracji tureckiej i rozkiełznanej samowoli władz ottomańskich, ochraniając zarazem Europę od powtarzających się perjodycznie krwawych przesileń.

Rząd Cesarski dążył z całych sił do utrwalenia zgody pomiędzy wielkiemi mocarstwami w obec kwestji, w której interessa polityczne powinny ustąpić miejsca interessom bardziej wzniosłym całej ludzkości i spokojności Europy. Nie zaniedba on żadnego, zależnego od niego środka, zmierzającego do tego, ażeby ta zgoda doprowadziła nareszcie do następstw stanowczych, trwałych i zgodnych z wymaganiami słuszności i pokoju powszechnego.

Lecz podczas gdy dyplomacja naradza się od roku celem doprowadzenia zgody europejskiej do urzeczywistnienia stanowczego, Porta skorzystała z możności powołania z głębi Azji i Afryki ciemnych sił najmniej dających się powodować żywiołów islamizmu, obudzenia fanatyzmu muzułmanów i zgniecenia, pod ciężarem przewagi liczebnej, ludności chrześcijańskiej, która wszczęła walkę o swoje istnienie. Sprawcy strasznych mordów, które oburzyły słusznie całą Europę, nie przestają cieszyć się bezkarnością i w chwili obecnej, ich przykład wywołuje na całej przestrzeni państwa Ottomańskiego, w oczach oburzonej Europy, powtarzanie się tychże gwałtów i tegoż barbarzyństwa.

Ze względu na takie komplikacje, Najjaśniejszy Pan, powziąwszy ze swej strony mocne postanowienie popierać i osiągnąć, wszelkiemi zależnemi od Niego środkami, cel wskazany przez wielkie mocarstwa, raczył uznać za niezbędne uruchomić część Swojej armji.

Najjaśniejszy Pan nie życzy Sobie wojny i uczyni wszystko co jest możebne dla uniknienia jej. Lecz Jego Cesarska Mość nie zatrzyma się w Swem postanowieniu, dopóki uznane przez całą Europę zasady słuszności i ludzkości, do których uczucie narodowe Rosji przylgnęło z energją niepowstrzymaną, nie osiągną urzeczywistnienia zupełnego i usankcjonowanego trwałemi gwarancjami.

Jesteście upoważnieni do odczytania i zakomunikowania kopji depeszy niniejszej p. ministrowi spraw zagranicznych.

Przyjm pan, i t. d. (*Gon. Urzęd.*)

Rozporządzenia władz miejscowych.

Magistrat miasta gubernjalnego Kalisza niniejszem zawiadamia wszystkich właścicieli domów, handlarzy i profesjonistów, że kassa miejska tutejsza otrzymała kwitarjusz do poboru składki kwaterunkowej (serwisu) za rok 1876, dlatego prosi przypadającą składkę wnieść w ciągu dni 30, albowiem po upływie tego czasu przedsięwzięte będą środki sekwestracyjne.

Prezydent *Przedpełski.*—Sekretarz *Gibasiewicz.*

Magistrat miasta gubernjalnego Kalisza zawiadamia pp. właścicieli domów, że kassa miejska tutejsza upoważnioną została do wypłacenia przypadającej należności za ponoszony kwaterunek i dostarczone różne wojskowe pomieszczenia za czas od 1 stycznia do 1 lipca r. b. (I półrocze 1876) po odbiór której w ciągu jednego miesiąca zgłosić się zechcą.

Prezydent *Przedpełski.*—Sekretarz *Gibasiewicz.*

Rozporządzenia Rządowe.

Zmiany w służbie.

— Urzędnik kieleckiego gubernjalnego biura pocztowego *Machnicki* mianowany pocztmejstrem w m. Kole.

Starszy pomocnik nadzorcy warszawskiego zarządu akcyznego, asessor kolegjalny baron *Pilar von Pilhau* mianowany p. o. kommisarza włościańskiego powiatu wieluńskiego.

Sekretarz biura powiatu w Słupcy *Matuszewski*, uwolniony od dotychczasowych obowiązków z zaliczeniem do składu urzędników Rządu gubernjalnego.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Pomimo iż węgiel kamienny coraz się więcej u nas rozpowszechnia, narzekania na drożyznę drzewa nie ustają. Za małą chłopską furkę drzewa sosnowego trzeba zapłacić do 4 rs., a brzezina i dębina rzadko się zjawiają na targach. Mało dotąd u nas używany torf, od czasu rozpoczęcia eksploatacji takowego we wsi Lipicze, o czem w swoim czasie donosiliśmy, coraz więcej zyskuje konsumentów, wytwarzając tym sposobem silną konkurencję materjałowi opałowemu drzewnemu. A jednak pomimo to wszystko ten ostatni nie tylko nie spada w cenie, lecz przeciwnie z każdym rokiem drożeje. Gdzie tego przyczyna?— zbadać postaramy się.

Do niedawnego jeszcze czasu jedną z najważniejszych gałęzi gospodarstwa wiejskiego było gospodarstwo leśne. Jednakże od lat kilkunastu pogorszający się stan ekonomiczny wielu właścicieli ziemskich, kazał im szukać ratunku tam gdzie pozornie najłatwiej znaleść go mogli. Sprzedaż i wycinanie lasów były ową deską zbawienia, której chwytali się bez względu na późniejsze rezultaty nadmiernego ich tępienia, które już

Z WYCIECZEK PO ŚWIECIE.

GAWĘDY

JANUSZA PEŁKI.

(*Ciąg dalszy*).

Tu Sójkowski obróciwszy się dodał:

— Widzi pani marszałkowa Jerzy jest wielkim grzesznikiem i gdzie tylko może, tam targuje jakiś paciorek dla swej duszy. Nieodmawiaj tej łaski mościwa pani staremu grzesznikowi, choćby dlatego, iż kochasz naszego Adasia, który jego książęcą mitrę ma kiedyś dźwigać...

Choć z wielkim trudem, przystała i na to marszałkowa, a tak ucałowawszy ręce tej zacnej matrony, oczekiwali przybycia panienki.

Wyszła marszałkowa, a powracając za chwilę z wnuczką drżącą i nieśmiałą — zaprezentowała ją obu starcom.

A! ślicznaż była w białej sukience, polnemi różami przystrojonej. Czarne jak kruk włosy w dwóch splecionych kosach spadały jej na ramiona i plecy, sięgając prawie stóp samych. Niebieskie jak haber oczęta spuściwszy ku ziemi, skłoniła się z pewną galanterją pełną skromności.

— My znamy się już dobrze z panną Jadwigą — przerwał Sójkowski, ale... jesttu jeszcze i drugi dziadzio mający te same niemal co ja prawa do pewnego młodzieńca także znanego panience. Niechżeż i on ma to szczęście poznać przyszłą wnuczkę.

Nie wiem co sobie wyobrażała biedna dzieweczka o tym drugim dziadku, którego księciem panem ludzie nazywali — ale to pewna, iż bała się podnieść na niego oczęta i stała w miejscu zarumieniona jak różyczka.

— A czyż to ja taki straszny — rzekł zbliżając się do niej Słubicki, iż waszmość panna nie spojrzysz na mnie ochotnie. Nie jestem ja tak groźny, jak mię tu zapewne dziadek Sójkowski odmalował i oto dowód.

Tu książę wziąwszy główkę dziewczęcia w swe drżące dłonie, złożył na pogodnym jej czole ojcowski pocałunek.

To ośmieliło Jadwisię. Podniosła na niego swe pełne ognia habrowe oczęta i z dyskrecją pocałowała w ramię.

— Słyszałem—zagadnął książę, iż wnuk mój niepokoi panie zbyt częstemi odwiedzinami, dlatego też przybywam aby przeprosić za natręctwo jego i zabronić mu tego na przyszłość. Cóż panna na to powiesz?

Jadwisia przelękła się widocznie tej groźby, bo i łezka jak na zawołanie ukazała się w modrem oczku. Odrzekła też szybko.

— Pan Adam wcale nam nie jest natrętny, a nawet w ostatnich dniach nie widziałyśmy go ani razu i...

— Radabym zobaczyć go—co? nieprawdaż aniołku... No! no! przyjedzie... przyjedzie za chwilę i jak mi się zdaje wyczytywać z oczków twych Jadwisiu, nie będzie nieprzyjemnym gościem.

— Dajżeż pokój panie Jerzy i nie płosz dziewczęcia—patrz jak zerka ku drzwiom—przerwał Sójkowski. Ale zbliż się Jadwisiu i posłuchaj o nowościach z jakiemi przybyliśmy.

— Już uprzedziłam Jadwisię o celu zaszczytnej wizyty panów—odrzekła marszałkowa.

— Więc cóż panienka na to? — spytał książę

— Ja przywykłam słuchać babunij drogiej i zgodzę się w zupełności na to, co ona zdecyduje, jestem bowiem o tem przekonaną, iż ma na celu moje szczęście. Wszelako prosiłam babunię iż cokolwiekby się stało nie chciałabym ją osierocać i chcę przy niej pozostać.

— A to jak raz dobrze! właśnie, prosiliśmy o to pani marszałkowej, i wszystko składa się ku dobremu.

Jadwisia poskoczyła ku marszałkowej przyklękła i główkę złożyła na jej kolanach, nie widząc iż nad tą główką obaj starcy uczynili znak krzyża jako błogosławieństwo na ową wyprawę w życie pełne nadziei, ale nie wolne od trosk i zawodów dla każdego człowieka.

Zaturkotało przed gankiem i prawie w tej chwili wszedł młodzieniec oczekiwany z takim u-

dzisiaj ujawniają się w zmienionych klimatycznych warunkach, w drożyznie drzewa opałowego i budulcowego i w całym szeregu ujemnych skutków bezpośrednio lub pośrednio ztąd wypływających.

Stan taki, grożący ruiną krajowi, wymagał prędkiej reakcji i dlatego Rząd zwróciwszy nań uwagę, w dniu 31 grudnia 1875 r. wydał przepisy tyczące się zaprowadzenia racjonalnego gospodarstwa leśnego i ochrony lasów, mające związek ze służebnościami włościańskiemi, które aczkolwiek powstrzymały tępienie niedobitków, nie naprawiły jednak złego jakie już się stało.

Obecnie w kaliskiej gubernji lasy, zagajniki i zarośla zajmują 18% ogólnej przestrzeni ziemi t. j. 339,373 mórg. Z tej liczby 31,309 mórg jest lasów rządowych, a 308,164 mórg lasów zostających w posiadaniu prywatnem. Najmniej lesistym jest powiat łęczycki, najwięcej zaś powiaty: wieluński, sieradzki, kaliski i słupecki, a to dzięki utrudnionej komunikacji z zagranicą, która tylko drogą lądową odbywać się może.

Z lasów zostających w posiadaniu prywatnem tylko 86,846 mórg, mają urządzone gospodarstwo prawidłowe, reszta zaś t. j. 2,981 mórg niema go wcale, co zapewne było powodem, iż w jednym tylko roku 1875, wyrąbano lasów na przestrzeni 10,096 mórg. Na ich miejsce za pomocą nasienników zaprowadzono lasów na przestrzeni 8585 mórg, a ztąd ogólna ich przestrzeń zmniejszyła się w przeciągu jednego roku o 2,522 morgi t. j. około 0,8%.

I oto rozwiązanie zagadki nienormalnego wzrostu cen drzewa, pomimo wytworzonej dlań konkurencji przez węgiel kamienny i torf.

Pytanie—jeżeli corocznie w tym samym stosunku zmniejszać się będą nasze leśne obszary, co będzie za lat kilkanaście?

— Złoczyńców, którzy okradli kościół w Dubrcu-wielkim, o czem w przeszłym numerze „Kaliszanina“ donosiliśmy, ujęto w chwili gdy jeden z nich sprzedawał zabrane z obrazu Matki Bozkiej korale. Była to spółka złożona z włościanina i żyda; zdaje się iż pierwszy był wykonawcą drugi inicjatorem kradzieży. Dziś obydwaj wspólnicy w murach więziennych rozmyślają o marnościach tego świata.

— Zapowiedziany w zeszłym numerze „Kaliszanina“ koncert na cel dobroczynny, odbył się w niedzielę według programu w obec tłumie zebranej publiczności. Obszerniejsze sprawozdanie podamy w przyszłym numerze.

— W dniu ju..zejszym jako w uroczystość Ś-tej Cecylji patronki muzyki, na nabożeństwie w kościele księży Franciszkanów, znany berliński wirtuoz p. Tepfer, umyślnie zaproszony przez miejscowych melomanów, grać będzie na organach; prócz tego chór amatorów śpiewu pod dyrekcją p. Melcera wykona śpiewy religijne.

— Z Ozorkowa otrzymaliśmy artykuł, który w imię bezstronności pomieszczamy.

W kroniczce powiatowej „Kaliszanina“ z dnia 5 (17) października (№ 81) czytamy między innemi, że krach w Ozorkowie powstał przez ogólną w kraju stagnację i przez brak kapitałów.

Zgadzamy się w zupełności z szanownym korespondentem na to, że zastój w interesach spowodował niestety tę klęskę, ba—nawet ubolewamy nad tem, że kwitnące niedawno dopiero miasteczko, dziś przez poniesione dotkliwe straty w smutku jest pogrążone, lecz zamiast uśmierzyć te łzy niedoli, zamiast po przyjacielsku wskazać nam drogę i środki dla poprawienia naszego bytu, niestety, szanowny korespondent w szyderski sposób wytyka nam błędy, o których źle jest poinformowany.

Nie włóczeniem się z cygarem w ustach po ulicy, nie zabawą, bilardem i *derdą* rozprawiamy o geszeftach, lecz z rozwagą zastanawiamy się o stanie interesu i takowy odpowiednio do ogólnego ruchu handlowego, bywa dla nas przyjazny lub nieprzyjazny.

Mylnem również jest mniemaniem szanownego korespondenta, że kredyt przez drobniejszych fabrykantów wyzyskiwany, że faktor przy sprzedaży między zjeżdżającemi kupcami i fabrykantami pośredniczący, sprowadziły tę plagę dla Ozorkowa. Bynajmniej—kredyt bowiem w każdej gałęzi przemysłu przeważne zajmuje miejsce, bo on jest fundamentem dla handlu, a faktor, agent lub *courtiér*, bywa przy każdej tranzakcji handlowej używany. W tem wszystkiem łatwo dopatrzeć można, że jakkolwiek szanowny korespondent szedł na początku dobrze wytkniętą drogą i w wyrazach jasnych i dobitnych nakreślił obecny smutny stan Ozorkowa, lecz następnie zboczył na manowce, i w słowach nie bardzo miłych dla ucha, starał się nadać barwę swojej rozprawie. O ile preferans, opera włoska, spacer na praterze, nie spowodowały krachu wiedeńskiego, o tyle „cygaro, bilard i derda“ nie sprowadziły klęski w Ozorkowie.

Wytykanie błędów przyjmiemy zawsze z wdzięcznością, ale też żądamy aby były zasadnie wykazane, nie zaś oparte na prostem wyśmiewaniu się niczem nieugruntowanem. Zamiast szyderstwa, prosimy o radę w celu odwrócenia od nas tego złego, i takową z radością przyjmiemy.

Niech więc szanowny korespondent, który widać dobrze jest z tutejszą miejscowością obeznany, raczy zastanowić się nad stanem rzeczy ze względu ekonomicznego i podać nam środek do wydzwignięcia się z tego smutnego położenia.

Feliks.

— W wydziale kryminalnym Sądu Okręgowego kaliskiego, następujące sprawy sądzone będą, mianowicie:

W dniu 12 (24) b. m. 1) Sprawa Andrzeja Jaworskiego, obwinionego o kradzież.

2) Tomasza Pawelaka, obwinionego o kradzież.

3) Michaliny Witrichowej obwinionej o ubliżenie w miejscu publicznem.

W dniu 16 (28) b. m. 1) Sprawa Urszuli Kołodziejczyk i Juljanny Jackowskiej, obwinionych o kontrabandę.

2) Wawrzyńca Urbańskiego obwinionego o leczenie bez odpowiedniej kwalifikacji.

3) Wilhelma Etmajera obwinionego o nadużycie swojej władzy.

W dniu 1 grudnia r. b. 1) Sprawa Marjanny Wydrzyńskiej, obwinionej o dzieciobójstwo.

2) Bajnasa Wejsa obwinionego o nadużycie swojej władzy.

3) Józefa i Marjanny Łakowych, obwinionych o pobicie.

W dniu 5 t. m. 1) Sprawa Hipolita Kellera i Łukasza Grobelnego, obwinionych o rozbój i

2) Marcelego Biczysko, obwinionego o kradzież.

— „Gazeta Polska“ przeszła na własność pp. Edwarda Leo i Wojciecha Bronikowskiego. Dotychczasowy skład i kierunek redakcji zostaje niezmieniony.

— Do „Petersburgskiego Listka„ piszą z Warszawy, że w miejscowym wojennym okręgu oddawna już porobiono wszystkie niezbędne przygotowania na wypadek mogącej się z kimkolwiekbądź rozpocząć wojny. Tak naprzykład, wyznaczono już miejscowości na czasowe przenośne wojskowe lazarety, które w razie wojny otwarte zostaną w fortecach w Królestwie Polskiem położonych, oraz w takich punktach w okolicy których, na wypadek mobilizacji armji, spodziewać się można znacznego nagromadzenia sił wojskowych. Mówią, że do takowych czasowych lazaretów otrzymały nominacje nie tylko osoby stanowiące personel służby czysto lekarskiej, ale że nawet wyznaczeni już zostali oficerowie do spełniania w nich czynności administracyjnych i gospodarczych. Na wypadek mobilizacji na czas wojny wojsk warszawskiego wojennego okręgu, osoby które przeznaczone zostały na służbę w czasowych szpitalach, obowiązane są we 24 godzin po otrzymaniu wiadomości o wypowiedzeniu wojny, stawić się na miejscu przeznaczenia. Co do uzbrojenia i zaopatrzenia wojsk we wszelkie bojowe przybory wydane już zostały stosowne rozporządzenia, skutkiem czego wojska warszawskiego okręgu wojennego znajdują się w tem położeniu, że na dany znak, w każdym czasie są gotowe wystąpić do boju. Nie przepomniano też przytem o środkach przewozowych dla wojska. Na linjach kolei żelaznych, przecinających Królestwo Polskie, przedsięwzięto wszelkie środki dla zapewnienia przewozu wojsk we wszelkich kierunkach. Jednem słowem nie pominięto niczego, na wszystko zwrócono należytą uwagę i nad wszystkiem rozciągnięto surowy nadzór.

— Od W-go professora W. Miklaszewskiego z Warszawy otrzymaliśmy artykuł następujący.

W zastosowaniu się do licznych żądań i oświadczenia, zawartego w przedmowie do Igo tomu „Podręcznika dla sądów gminnych“, przygotowujemy do druku tom III-ci tegoż Podręcznika, zawierający: *Kodeks Cywilny Królestwa Polskiego* z objaśnieniami tych artyknłów, które znajdują zasto-

---

tęsknieniem. Nie chcę tu krzywdzić efektu przywitania państwa młodych, swym niezgrabnym piórem, to tylko powiem, iż pozostawiwszy ich szczebioczących w pełnej radości jak dwie ptaszyny ze sobą, wynieśli się starzy do komnaty przyległej dla dalszej gawędy.

Słubicki, tak jak w ogóle już od paru tygodni, z gorączkową natarczywością przyspieszał załatwienie sprawy. Już to zwalając na nawał pracy w uregulowaniu interessów, już to na korzyść tego chwilowego odmłodzenia sił, i życzył sobie aby za dni kilka w cichości, w miejscowym krajkowskim kościele odbyć ślub.— Wreszcie dodał:

— Mościa dobrodziejko!... a któż wie czy te dni kilka nie będą pożądanym zakresem dla załatwienia tej drogiej sercu memu sprawy.. W ośmdziesiątym roku życia nie wolno odkładać interessów ani na chwilę, albowiem niewiadomo czy lada minuta śmierć nie zamknie oczu. A więc za dni pięć ślub odbyć się ma niezawodnie i... basta!

Na takie dictum acerbum nie było co mówić, tem bardziej iż zwyczajem dawnym matek naszych, wyprawy dla panny nie zwożono lat parę z zagranicy, nie wyszukiwano modniarek, a cała wyprawa Jadwisi była gotowiuteńką od *a* do *z*. Na tem więc stanęło i z temi projektami zasiedli wszyscy ochoczo do suto zastawionego stołu.

— A nie ma tam czasem czarnej polewki na twym talerzu, zobacz no Adasiu—zawołał książę.

— Nie ma dziadku kochany — odrzekł.

— Ale są niebieskie oczki obok ciebie ty młokosie! Oj pamiętaj chłopcze żebyś się starał o to, aby z tych oczek nigdy łezka nie wyszła. To moje ultimatum do błogosławieństwa...tam!—z góry!

Nie długo bawił Słubicki w Krajkowie, ale tegoż dnia wieczorem wyjechał z Sójkowskim do Leśniczówki, zkąd za dni kilka mieli wybrać się na uroczystość mającą stanowić o losie tak ukochanego przez nich wnuka.

Niebawem nadszedł i ów dzień ważny. Major i ja jako nieodzowni świadkowie stanęliśmy w leśnej siedzibie najraniej, oczekując rychło-li ukończy przygotowania książę Jerzy do wyjazdu.

Wystąpił też arcy-świetnie. Strój na nim z francuzka cały błyszczący od jedwabiu i drogich kamieni, począwszy od spinek żabotowych a skończywszy na węzłach kosztownych u czarnych trzewików. Odmłodniał nam staruszek. I jakby strój ten dodał mu animuszu pańskiego, trzymał się sztywno i z godnością. Powitał nas z jednakową dobrocią, a widząc nasze podziwienie i zachwyt prawdziwy na widok pańskiego stroju—odrzekł.

— Mościwi panowie! Ostatni to raz w życiu oblokłem na siebie tę skorupę pańską, ale... niechaj mi wolno będzie taki dzień uroczysty powagą rodu uświęcić. Przyrzekam wam i sobie iż to raz ostatni, chyba... chyba do trumny, to już koniecznie w tym samym stroju złożycie mnie, nie chciałbym bowiem stanąć na tamtym świecie w szatach chołysza, w obec rodziny Gregorego Słubickiego. I frazes ten zakończył miłym uśmiechem.

Za chwilę sunęliśmy raźnie do Krajkowa z panem młodym na czele, który tym razem w karocy dziadka jechał do oblubienicy. Luzem prowadzono sześć czystej krwi arabskiej bachmatów, jako pierwszy zaciąg wyprawy pana młodego, a konwojował je stary Fiedor, dziarsko w swej kozackiej liberji wywijając na karoszu.

Bez szumu i chałasu, ale z rzewnym i czystym błogosławieństwem obecnych, odbył się ślub w kościele krajkowskim. Ksiądz Marek błogosławił młodej parze u ołtarza. Major na ochotnika po raz drugi już w tym czasie odbył funkcję organisty, z tą tylko różnicą, iż z pod palcy jego wychodziły tony wesołe i piękne. A gdy na „veni creator“ zagrał marsza z czasów owych, gdzie to muzyka swojskich pieśni rozrzewniała i czyniła człeka młodszym o lat sto z górą— tom mimowoli pokręcił wąsa i ręką sięgnąłem po lewym boku... Od ołtarza dwaj dziadowie prowadzili pannę młodą. A była ona śliczną jak jasny promień słoneczka, i o dziwo! ani rusz płakać, a tylko spoglądała na Adasia kroczącego za nią w towarzystwie marszałkowej, bojąc się aby jej nie uciekł—tak niewierzyła w swoje szczęście, którego godną ze wszech miar była.

U wrót ganku czekała marszałkowa, wcześniej wyszedłszy aby państwa młodych przyjąć chlebem solą i cukrem według staro polskiego obyczaju, a ksiądz Marek raz jeszcze pobłogosławił wchodzących pod dach domu, w którym lat parę mieli ze sobą przepędzić.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

sowanie w sądach gminnych i pokoju A. Okolskiego.

Druk III tomu „Podręcznika“ zeszytami, w styczniu r. p. 1877 rozpoczęty i następnie z możliwym pośpiechem do końca doprowadzony zostanie. Warunki przedpłaty pozostają takież same, jak za pierwsze dwa tomy „Podręcznika“ a mianowicie za każdy 5-cio arkuszowy zeszyt:

Dla prenumeratorów „Gazety Sądowej Warszawskiej“, jedynie z Ekspedycji Gazety kop. 50.

Dla nieprenumerających „Gazety Sądowej“ kop. 62½.

Żądający przesyłki pocztą, raczą dołączyć po kop. 6 za każdy zeszyt.

Uprasza się jednak pp. prenumeratorów o łaskawe uiszczanie przedpłaty w cyfrach równych, przynajmniej za kilka zeszytów naprzód, np. po rs. 3, aby uniknąć trudności w ekspedycji i kontroli. Tom III „Podręcznika“ prenumerować można w składzie głównym, w księgarni Maurycego Orgelbranda, naprzeciw posągu Kopernika, oraz we wszystkich znaczniejszych księgarniach w kraju i zagranicą.

Prenumeratorowie „Gazety Sądowej“ życzący sobie korzystać z ustępstwa w cenie, jak przy poprzednich dwóch tomach, zechcą zgłaszać się jedynie do ekspedycji „Gazety Sądowej“ w składzie głównym „Podręcznika“.

— Dla biednego ucznia złożonego chorobą, złożono w ekspedycji naszego pisma kop. 30.

† W dniu 20 listopada r. b., ś. p. Ludwika z Rödingów **Rajska**, przeżywszy lat 74 zakończyła życie.

Rożne wiadomości.

— W dniu 13 listopada r. b. zmarł w Krakowie, znany publicysta Maurycy Mann, członek Akademji umiejętności w Krakowie, Komandor orderu Ś-go Grzegorza, dyrektor Towarzystwa Sztuk Pięknych, autor wielu broszur i rozpraw, oraz trzytomowego znanego powszechnie dzieła „Podróż na Wschód“. Liczył on lat 63. Nadwątlone zdrowie, które krzepił w klimacie cieplym podkopała ostatecznie choroba płucna.

— Gazeta „Helsingfors Dagbladet“ donosiła niedawno, że okulista doktór Kron, miał w tych czasach odbywać próby nad wzrokiem służby drogi żelaznej z Petersburga do Helsingforsu. Obecnie taż sama gazeta podaje rezultaty powyższych badań doktora Krona. Według jego opinji, ze składu wyższej i niższej służby pomienionej linji, 43 osób nie posiada daru rozróżnienia koloru czerwonego i zielonego.

— W Paryżu zakończył w tych dniach życie ostatni z 800 grenadjerów, którzy jako straż przyboczna towarzyszyli Napoleonowi I na wyspę Elbę. Weteran nazywał się Ludwik Burtyn i liczył lat 90.

— Tuileryе paryskie ostatecznie odbudowane będą w dawniejszym swym kształcie, to jest podług planów architektury pana Delorme.

— Wygodny sposób podróżowania wymyślili Anglicy. Udający się w podróż składa w biurze przedsiębiorstwa w Londynie z góry całą summę kosztów zamierzonej podróży i dostaje za to książeczkę z odpowiednią ilością kuponów, które reprezentują ceny pomieszkań hotelowych, obiadów i t. p. Turysta wyjeżdżając z hotelu wydziera z książeczki odpowiednie kupony i płaci niemi gospodarzowi, który w pewnych terminach realizuje je w kasach przedsiębiorstwa. Na kontynencie kassa ta znajduje się w Rzymie przy „Piazza di Spagna“. Przedsiębiorstwo z pierwszemi hotelami pozawierało układy i uzyskało dla swych klientów umiarkowane ceny. Zyskują na tem obie strony, gdyż właściciele zajazdów zapewniony mają znaczny napływ gości, a ci zaś ostatni nie są narażeni na zdzierstwa i przez całą drogę nie potrzebują się kłopotać o pieniądze ani o bezpieczeństwo swych portmonetek. Od czasu też zaprowadzenia tej wygodnej metody podróżowania, mnóstwo mniej nawet zamożnych turystów angielskich objeżdża Europę i gości po pierwszych hotelach.

— „Kladderadatsch“ berliński kładzie w usta Müllera i Schultze'go następującą rozmowę:

Müller—I cóż, mówią znowu o wojnie z Francją?

Schulze—A tak!...

Müller—No, ale tą zrujnujemy ją do szczętu!

Schulze—Spodziewam się!

Müller—Ale jakim sposobem doprowadzić ją da ruiny?

Schulze—Nic prostszego! Damy jej pięć miliardów.

— Przed sądem poprawczym w Paryżu stawiono parę wyrodnych rodziców, w osobach małżonków Dimier, którzy swojego siedmioletniego synka przez rok cały więzili w kominie i morzyli głodem. Bezwątpienia była to ścisła tajemnica domowa i trzeba było wypadku odwiedzin niespodziewanego znajomego, ażeby ją na jaw i przed oczy sprawiedliwości wyciągnąć.

Przybysz zastał tylko dwie dziewczynki w domu, z których starsza dwunastoletnia, na rozkaz okrutnych rodziców, była katem siedmioletniego braciszka Edwarda; ten zaś siedział skurczony w kominie, mając usta zakneblowane kawałkiem materji, a to z powodu, że właśnie w tej chwili palony pragnieniem, domagał się wody. Za codzienne pożywienie miewał zwykle suchy kawałek chleba, lecz w chwili zejścia władzy i tego od dwóch dni był pozbawiony.

Występni rodzice dla uniewinnienia przekładali sądowi, że ich synek był idjotą i że żadna szkoła trzymać go nie chciała.

Sąd skazał obwinionych na cztery miesiące więzienia, a chociaż apelowali od wyroku, atoli dość niefortunnie, bo wyższa instancja karę podwoiła.

Szkoda, że nie było jeszcze trzeciej apelacji dla tych zbrodniarzy!

— Znaczny transport armat Kruppa przeznaczony dla Turcji, został przyaresztowany przez wierzycieli Porty, w chwili kiedy miał być ładowany w Antwerpii na okręty. Fakt to rzadki już dlatego samego, że według brzmienia traktatów międzynarodowych, nie podlegają sądowemu zajęciu okręty pocztowe i broń. Wszakże areszt nastąpił na mocy wyroku trybunału handlowego w Antwerpii, wskutek długu towarzystwu sleszyńskiemu 45,000 franków za materjały do dróg żelaznych dostarczone dla Turcji. Rezydent rządu tureckiego w Belgji założył apelację od wyroku trybunału, koniec sprawy dotąd nam niewiadomy. Czyliż już tak krucho koło Tefterdorego (minister skarbu w Turcji), że za taką lichą summę dobytek skarbowy aresztują?

Och! przykrzy się dziewczynie...

Och! przykrzy się dziewczynie...
Oczkami w dal gdzieś goni,
Twarzyczkę chmurzy cudną,
A zgadnąć, oj! nie trudno
Kwiat róży z samej woni,
Lub strumień — dokąd płynie.

Nietrudno również wcale
Dziewczęcia zbadać myśli,
Pragnienia i tęsknoty,
I wszystek sen jej złoty,
Co w główce swojej kreśli
Uroczo tak, wspaniale.

Toż marzy w tej godzinie,
Kto dolę jej osłodzi
I wyrwie z życia ciernie,
I kochać będzie wiernie?
. . . .
Lecz *ktoś* ten nie przychodzi,
Więc przykrzy się dziewczynie.

B.

O WOJEWODACH SIERADZKICH

PRZEZ

Józefa Szaniawskiego.

(Ciąg dalszy).

33) *Stanisław Łaski* herbu Korab syn Jarosława, a brat rodzony Hieronima, wojewodów sieradzkich, wychowywał się za młodu, wraz z dwoma braćmi swojemi w Paryżu na dworze króla francuzkiego, następnie zwiedził kraje wschodnie, Palestynę i zyskał tytuł kawalera jerozolimskiego. W sztuce wojennej wprawiał się pod sztandarami młodego lecz walecznego króla francuzkiego Franciska I z domu de Valois (dziada naszego Henryka Walezyusza) walcząc mężnie przeciwko Karolowi V, cesarzowi niemieckiemu, dopóki w r. 1525 wspólnie z królem Franciszkiem pod Pawią do niewoli się nie dostał (1). Łaski wolność odzyskawszy, powrócił do rodzinnego kraju, gdzie od króla Zygmunta kasztelanem przemęckim mianowany został; był nim w latach 1530, 1536, 1540 a zarazem dziedzicem na Strykowie i Wronowicach. Pierwszy raz dostrzegłem go w księgach archiwalnych roku 1544 we wtorek przed Ś. Stanisławem (d. 6 maja) w godności wojewody sieradzkiego (2). We dwa lata później, czyli roku 1546 objawiono w sądzie ziemskim szadkowskim, iż wszelkie sprawy Stanisława z Łasku, wojewody sieradzkiego, tamże przypadające, odraczają się aż do powrotu jego z poselstwa z woli królewskiej do cesarza odbyć się mianego (3). On to w r. 1548 będąc zarazem i starostą łęczyckim oświadcza się publicznie i głośno za królem Zygmuntem Augustem co do ważności małżeństwa z Barbarą Radziwiłówną. Pojawia się on jeszcze na początku grudnia 1549 r. wojewodą sieradzkim, atoli już w roku następnym 1550 we środę po oktawie Bożego Ciała (w środku czerwca), czytamy w księgach archiwalnych (4) przywiedzioną Beatę ze Sprowy, po niegdy Stanisławie Łaskim, wojewodzie sieradzkim pozostałą wdowę, oraz pięciu synów z tejże spłodzonych, to jest: Mikołaja (późniejszego krajczego I. K. Mci, starostę Krasnostawskiego i Malborskiego), Jana, Stanisława, Wojciecha i Jarosława Łaskich.

(1) Cztery wojny prowadził król Franciszek I z cesarzem Karolem V o posiadanie Neapolu i Medjolanu. Z nich w pierwszej od r. 1521 do 1526 trwającej, poległ waleczny Bajard, rycerz bez skazy i trwogi, a w bitwie przy oblężeniu Pawii w roku 1525 d. 24 lutego stoczonej, król Franciszek odebrawszy trzy rany, do niewoli się dostał.

(2) Acta terrestria Schadcoviensia Lib. 17 anno 1544 pag. 190.

(3) Terrestr. Schadcoviens. Lib. 19 an. 1546 p. 31.

(4) Castrens. Siradiens. Lib. 28 an. 1550 p. 232.

Przegląd polityczny.

Ostatnie dzienniki zagraniczne mało zawierają nowych faktów. Okólnik ks. Gorczakowa, czynione w Rossji przygotowania wojenne i zebrać się mające konferencje, dają całej prassie temat do uwag i rozpraw szerokich. Mimo niezaprzeczenie groźnego nastroju wypadków, mimo jasnych i stanowczych oświadczeń wyszłych z różnych poważnych źródeł w dniach ostatnich, niektóre dzienniki starają się jak najusilniej przekonać czytelników, że niebezpieczeństwo nie jest jeszcze ani tak pewne, ani tak bliskie, a przynajmniej, że wojna będzie zlokalizowaną i ograniczy się jedynie na wyprawie Rossji przeciwko Turcji.

To ostatnie zdanie wyraża stale w kilku już numerach *Gazeta Szlązka*. Utrzymuje ona, że przedsięwzięte przez Rossję przygotowania wojenne, mogą jedynie być wystarczającemi do wojny z Turcją. Wojna w szerszych granicach możliwą byłaby, według tej gazety, wtedy dopiero gdyby nastąpiło zerwanie pomiędzy Petersburgiem a Wiedniem, a w takim razie przygotowania Rossji musiałyby daleko rozleglejsze przybrać rozmiary. Wiedeński korespondent tejże gazety, zwykle dobre miewający informacje, zapewnia: „że nic nie jest tak odległem dla Austrji, jak występowanie przeciw Rossji. Wstępna konferencja dołoży ma wszelkich starań, aby osiągnąć pokojowe załatwienie sprawy. Gdyby jednak rozwój rzeczy uczynił to niemożliwem, Austrja pozostanie ściśle neutralnym widzem dalszych wypadków. Musiałoby się stać coś bardzo niespodziewanego, aby Austrję do przedsięwzięcia innego kierunku zniewolić“.

Co się tyczy konferencji, *Times* uważa, że zebranie się jej, mimo przygotowań wojennych różnych państw, jest zapewnione i stanowczo obstaje przy tem, iż utrzymanie pokoju jest życzeniem wszystkich mocarstw. Porta musi się dać przekonać, że uporczywe odmawianie dostatecznych rękojmi odosobniłoby ją zupełnie. Jeżeliby zaś wszelkie przedłożenia czynione Porcie pozostały bez skutku, Anglja byłaby również zmuszoną doręczyć jej ultimatum w Konstantynopolu.

Berliński korespondet *Gazety Szlązkiej* wbrew powyżej cytowanym opiniom, utrzymuje, że przyprowadzenie do skutku konferencji, wielkie napotka trudności, w razie zaś nawet urzeczywistnienia się jej, należy się obawiać, iż kwestja bułgarska, przy odmienności zapatrywań Anglji i Rossji, uniemożliwi pożyteczne współdziałanie

członków konferencji. Podczas gdy Rossja chce zapewnić prowincji bulgarskiej też same prawa; zasadnicze w Bośnji i Hercegowinie, Anglja proponuje tylko środki mające zapobiedz powtórzeniu się okropnych scen tegorocznych. Rząd niemiecki zdaje się w tej kwestji popierać żądanie Rossji, która grozi zajęciem Bulgarji, w razie jeżeli prowincja ta mniej przychylnie traktowaną będzie niż Bośnja i Hercegowina.

Do „Times,a“ donoszą, że Szach perski stosując się do życzeń Rossji wysyła swoje wojska na granicę turecką. Obie te wiadomości pod datą 14 b. m. znajdujemy w dziennikach francuzkich, niemieckie nie wspominały nic o tem.

Telegramy.

Londyn 17 listopada. Arsenał w Woolwich otrzymał od ministra wojny rozkaz przygotowania teraz co tydzień po dwa miljony patronów karabinowych, zamiast zwykłych 500 tysięcy. We wszystkich wydziałach arsenału panuje żwawa czynność. Wszystkim w Irlandji żołnierzom urlopowanym rozkazano niezwłocznie powrócić do pułków. Urlopy tymczasowo wstrzymane. *Daily News* donoszą, że marg. Salisbury udaje się w poniedziałek do Konstantynopola, a najpierw po drodze wstąpi do Paryża. Według *Reuter's Office* wydane zostały rozkazy niezwłocznego przygotowania do służby statków pancernych *Cyklop* i *Hydra*.

Zadar (*Zara*), 17 listopada. Komisarze demarkacyjni nad granicą turecko-czarnogórską domagają się, żeby im przydano po jednym wyższym oficerze z każdego korpusu tureckiego i czarnogórskiego. Dwóch komisarzy delegowanych udaje się na widownię wojny dla naocznego skonstatowania pozycyj zajmowanych obustronnie, poczem linja demarkacyjna ustanowioną będzie nieodwołalnie.

Dubrownik, 17 listopada. Wiadomość z Cetyni: Książę następca tronu czarnogórskiego zachorował; skutkiem tego księżna Milena odłożyła na później swoją podróż do Neapolu.

Londyn 17-go. „Globe“ dowiaduje się z pewnego źródła, lubo nie urzędowego, że 21 batajonów piechoty, 7 pułków jazdy, uda się w potrzebie na Wschód, jako pierwszy korpus angielski.

Ogłoszenia.

Kurs Giełdy warszawskiéj.

Dnia 18 Listopada 1876 r.

Monety i papiery.	żądano		płacono	
	Ruble i kopiejki			
Pół-Imperjały rossyjskie	—	—	6	63
Marki państwa Niemiec.	—	—	—	41
Listy zast. 3 okresu serii I. za rsr. 100	97	30	97	—
„ „ „ serji II. „ 100	97	30	97	—
„ „ nowe 5% z r. 1869. . .	88	40	88	10
Obligi Towarzystwa Kred. Ziemsk. .	—	—	—	—
Listy Likwidacyjne za rsr. 100 . .	79	20	78	80
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	96	50	—	—
Nowa rossyjs. pożyczka premjo. 1864	175	—	—	—
„ „ „ „ 1866	171	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. za szt.	—	—	—	—
„ „ „ Warsz.-Bydgoskiéj .	—	—	—	—
„ Głów. Tow. Ros. Dróg Żelaz	—	—	168	—
„ Drogi Żelaz. Warsz.-Terespols.	—	—	—	—
Obligacje Kolei Żelaz. Terespolskiéj	—	—	—	—
Akcje Kolei Żel. Fabrycz.-Łodzkiéj .	102	—	100	—
5% Listy Zastawne Rossyjskie . .	103	—	—	—

Wartość kup. bież. od L. Z. k. 162⅜
„ „ „ Likwida. „ k. 185⅜
„ „ „ nowych „ „ 202⅞

Weksle.				
Berlin: Weksel 100 talarowy 2 m.	121	80	—	—
Londyn: 1 funt szterling 3 m. .	8	27	—	—
Paryż: Weksel 2 m. za 300 franków	99	—	—	—
Wiedeń: Weksel 8 m. za 150 f. .	98	55	—	—
Moskwa: 100 rsr. 1 m.	—	—	—	—
Petersburg: 100 rsr. 3 m. . . .	—	—	—	—
„ „ „ a vista . .	—	—	—	—

Kalendarz astronomiczny kaliski.

DNIE	Słońca Wschód		Słońca Zachód		Dnia Długość		Dnia Ubyło		Księżyca Wschód		Księżyca Zachód	
	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
21 Listopada Wtorek	7	30 r.	4	1 w.	8	31	8	7	we dnie		8	14 w.
22 „ Sroda	7	32	4	0	8	28	8	10			9	29 „
23 „ Czwartek	7	34	3	59	8	25	8	13			10	44 „

Redaktor, **Teodor Esse.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha, — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej